PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POSWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Wychodzi raz w tygodniu w każdą sobotę
Konto Poczt. Kasy Oszcz. Nr. 149.458

Redaktor naczelny: Inż. Rosenstock.
Oficjalny organ
POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

Numer pojedynczy 80·— Marek
Prenum. kwartalna 960·— Marek

oraz Krakowskiego, Warszawskiego, Lwowskiego i Łódzkiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Grodzka L. 13, Telefon 1354.

WARSZAWA — ŁÓDŹ — KRAKÓW — LWÓW

Nr. 23. — Sobota, 22 października 1921. — Rok I.



Z wyścigów kolarskich w Łodzi w d. 9 października 1921.

1) Organizator wyścigów płk. Buczyński, D-ca Dyonu Samochod. O. G. Ł., 2) Choiński, zdobywca wyścigu motocyklowego, 3) kap. Tkaczyk, wygrał wyścig „oficerski“, 4) Szymczyk, wygrał wyścig „Główny I“, 5) Lenartowicz, wygrał wyścig „Główny II“, 6) Jabrzemski, wygrał wyścig „Handicap“.

Dział urzędowy.

Lwowski Związek Okr. P. N.

Posiedzenie z dnia 16 września 1921.

Z powodu nieusprawiedliwionego opuszczania posiedzeń Zarządu postanowiono wystosować do nieobecnych członków Zarządu upomnienie.

Stan kasy stwierdzono na 70.953 mk 60 f. Czysty dochód z zawodów Technika—Uniwersytet wynosi 40.342 Mk 80 f.

W zastępstwie kpt. Bilora złożył kpt. Dręgiewicz sprawozdanie z czynności Kol. Sędziów. Przy tej sposobności zwróciło się K. S. do Zarządu z doniesieniem, że mimo kilkakrotnych napomnień zgłaszają kluby zawody nieraz w dzień zawodów i że tym sposobem uniemożliwiają delegowanie sędziego. Wobec tego Zarząd zaznacza, że wszystkie pretensje klubów, powstałe z powodu nieprzybycia sędziego, będą nieuwzględnione, o ile zawody nie zostaną najmniej na 5 dni przedtem zgłoszone. Uchwałę Kol. Sędz., zezwalającą Klubom za obopólnem porozumieniem się wybór sędziego, sprostowano na wniosek p. Zimmermana w ten sposób, że wszystkie zawody muszą być zgłaszane, kluby mogą sędziego zaproponować, jednakowoż muszą uzyskać placet Kolegjum Sędziowskiego.

Sprawozdanie z czynności Wydziału Gier i Dyscypliny złożył kpt. Dręgiewicz, donosząc o rozgrywaniu zawodów klasy C w których to zawodach bierze udział 19 klubów prowincjonalnych oraz kluby lwowskie.

Prośbę Klubu Sportowego w Złoczowie w sprawie przesunięcia go do klasy B bez rozegrania zawodów o mistrzostwo klasy C oddano do rozpatrzenia Wydziałowi Gier i Dyscypliny celem zbadania podanych przez tenże klub wyników sportowych.

Prośbę P. K. S. Polonja w sprawie przesunięcia tegoż klubu do klasy A oddano Wydz. Gier i Dyscypliny do zaopinjowania.

K. S. Kresy w Tarnopolu
„ „ Korona w Samborze
„ „ Hagibor w Przemyślu
„ „ Metal we Lwowie
przyjęto na członków zwyczajnych z zastrzeżeniem, że o ile nie przedłożą do Walnego Zgromadzenia L. O. Z. P. N. legalizowanych statutów, uchwała Zarządu zostanie zmienioną.

K. S. Sparta w Przemyślu
Ż. K. S. Jehuda w Tarnopolu
K. S. Jutrzenka we Lwowie
„ „ Wawel w Drohobyczu i S. K. S. Jarosławia w Jarosławiu przyjęto na członków nadzwyczajnych.

Od Ż. T. G. S. Dror w Złoczowie i od Z. T. Rdifach w Sanoku postanowiono zażądać bliższych informacyj co do organizacji i ilości członków oraz przedłożenia statutów.

W sprawie zgłoszonej pretensji K. S. Polonia, za niedoszłe z powodu inwazji bolszewickiej zawody tegoż klubu z klubem S. Czarni we Lwowie, Zarząd stwierdził brak winy K. S. Czarni, jednakowoż celem utrzymania dobrych stosunków między klubami oraz ze względów sportowych, uchwalono zwrócić się do K. S. Czarni z apelem celem ugodowego załatwienia tej sprawy.

Uchwalono L. K. S. Pogoń wyrazić podziękowanie za udzielenie loży dla Zarządu i wolnego wstępu na boisko dla członków Wydziałów.

Polski Związek Lekko-Atletyczny.

Dnia 27 października 1921. odbędzie się we Lwowie Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Lekko-Atletycznego.

Czy sprawiedliwie?

Dwa przykre wypadki, które miały miejsce na naszych boiskach sportowych przy końcu letniego sezonu, dziwnem echem odbiły się w tutejszych kołach sportowych. Przyjrzyjmy się skutkom tych wypadków, a może poznamy przyczynę niesprawiedliwego w najwyższym stopniu, a wielce sport krzywdzącego rozdmuchiwania jednego, przy jednoczesnem zamilczeniu drugiego.

Podczas matchu Polonia—Korona rozbito jednego z graczy Korony. Wypadek jeden z wielu, bez szczególnych przyczyn. Absurdem przynajmniej byłoby do szukiwać się jakichś powodów specjalnych. Gracza nieprzytomnego odwieziono do szpitala, skąd po paru dniach wyszedł zdrów.

Prasa warszawska, a przynajmniej niektóre jej pisma, nie omieszkały wypadku tego, który niczem innem być nie mógł jak tylko wypadkiem, rozdmuchać do niebywałych rozmiarów, ciskać gromy na graczy, a w następstwie na kluby i piłkę nożną. Nie chciano zrozumieć, że było to tylko zręcznem pociągnięciem zwyciężonego klubu w grze, wygrywanej na szachownicy antagonizmów międzyklubowych, wypadkiem wyolbrzymionym wśród podniecenia pomeczowego przez jeden z klubów, któremu ze względów taktycznych zależało na „uśmierceniu“ własnego członka, unieważnieniu meczu i potępieniu „mordercy“, a z nim współzawodniczący klub. Sztuka w części się udała. Sprawozdania sportowe zlały warszawski football kaskadą oburzenia, odstręczyły od niego wielu jego zwolenników, którzy w swej naiwności dopatrywać się chcieli rozmyślnego wprowadzenia w grę brutalności, jako środka do osiągnięcia zwycięstwa.

Umieszczono nawet w jednem z pism hiobowy biuletyn o stanie zdrowia nadwerężonego gracza.

Dalecy jesteśmy od przypuszczenia, by poważny ten dziennik mógł gonić za tego rodzaju senzacją sportową. Sądzimy, że sprawozdawca nieświadomie uległ oburzeniu zbyt wyolbrzymionemu podnieceniem, jakie zwykle podczas gry na boisku i wśród widzów panuje i sprytnej agitacji pokonanego klubu. Chcemy zaś zwrócić tylko uwagę, że bezstronność i sprawiedliwa ocena tego, co się dzieje, należy się wszystkich klubom i towarzystwom bez względu na ich potęgę i „vox populi“, bardzo jeszcze niedoświadczony i daleki od objektywnej krytyki.

Sportowi, a w szczególności piłce nożnej, zaszkodziło to chwilowo bardzo. Nietyle może w dalszym jej rozwoju, ile narazie podszczerbiło kręgi sympatji, jaką ten rodzaj sportu otaczali ludzie postronni a wpływowi t. zw. „mecenasowie sportu“. Czy słuszne było jednak takie zabarwienie sprawy?

Rozstrzygnięcie tego pytania pozostawiamy czytelnikom naszego pisma, a sądzimy, że odpowiedź wypadnie po linji naszego sądu.

Dziwnem jednak wobec tego wyda się postępowanie prasy stołecznej odnośnie do drugiego wypadku, który w skutkach swych był prawdziwie tragiczny, a wynikł bodaj czy nie z powodu niedbalstwa aranżującego zawody towarzystwa.

Podczas wyścigów cyklistów i motorzystów na Dynasach, wskutek wpadnięcia jeźdźca na publiczność, dwie osoby przypłaciło życiem swą obecność na zawodach. Dokładny opis wypadku znalazł się wprawdzie nazajutrz we wszystkich dziennikach, ale na tem się skończyło. O tem, że winy można się było dopatrzyć i u współzawodnika, słusznie nie wspomniano.

Porównajmy oba epizody, a potem echa, jakiemi odbiły się wokół. I jeden i drugi — to wypadki. Pierwszy w skutkach swych w porównaniu z drugim niewinny.

Pierwszy wywołał grad oburzenia na piłkę nożną, drugi pokryto milczeniem. Dlaczego?

Nie jesteśmy tak naiwni, by nie dostrzec w tem wszystkiem zakulisowej roboty jednostek, przynależnych do poszczególnych klubów, które potrafiły w swej małostkowej robocie wzajemnego zwalczania się klubów, omotać poważnych sprawozdawców prasy. Sztuka częściowo się udała. Jeden klub na pewien czas powiększył swą sympatję, która otacza zwykle „rzekomo“ pokrzywdzonego, drugi na sympatji tej stracił bez żalu i troski o to.

Powaga zaś sprawozdań sportowych w Warszawie nabrała cech tragi...komicznych. *Tuczempski.*

Wychowanie fizyczne.

Publiczny odczyt majora francuskiego „Miquel“ w sali Uniwersytetu w Krakowie. (NNr. 14, 15 i 18 „Przegl. Sport.“)

(Dokończenie).

Gimnastyka sportowa i gimnastyka wychowawcza służą do rozwinięcia sprawności muskularnej, uwagi oraz panowania nad nerwami, a także przyczyniają się w głównej mierze do kształcenia charakteru, wyrabiając wolę, energję, szybkość decyzji, stałość, pewność siebie — niezbędne czynniki powodzenia.

Duch dyscypliny, rozwój inicjatywy i najcenniejsze cnoty obywatelskie: męstwo, solidarność, moralność, wstrzemięźliwość, zimna krew i poczucie patrjotyzmu, które z dziecka lub młodzieńca czynią obywatela, pożytecznego dla swego kraju, są szczęśliwym wynikiem racjonalnego wychowania fizycznego. Do takiego właśnie człowieka stosują się słowa Montaigne'a: „To nie jedna dusza i jedno ciało, ale to jeden człowiek; nie należy robić dla dwóch odrębnych jednostek, ale prowadzić je jak parę wołów, zaprzężonych do jednego dyszla“.

Wdzięcznem zadaniem, jakie gimnastyka ma do spełnienia, jest wyrwanie z armji zła i zrobienie z ofiar wojskowości (nie mówię tu o żołnierzach z krwi i kości) prawdziwych żołnierzy. Ofiarami temi są zawsze dzieci, które ciężka potrzeba walki o byt wyrwała przedwcześnie ze szkolnej ławy. W wieku, kiedy namiętności wybuchają z całej siły, kiedy wrażliwość jest największa i najtrwalsza, w takiej epoce życia nie powinny dzieci odczuwać braku pewnych kierowników, przezornej porady, czujnej opieki, nie mogą być pozostawione samym sobie, a nawet co gorsze, narażone w całości na zgubny wpływ kolegów w warsztacie lub wpływ ulicy. Zły przykład, drwinki, zachęcanie do złych nałogów lub rozpusty, szybko wydają swe zgubne owoce. W takim właśnie krytycznym okresie życia dzieci nie mają opieki społecznej, któraby je zdołała uratować lub przynajmniej powstrzymać od staczania się po pochyłości na dno moralnej zgnilizny. Do tych szkodliwych wpływów zewnętrznych dołącza się jeszcze bardzo często niezdrowa literatura, która sączy swą truciznę w mózg już skażony, a niejednokrotnie już osłabiony przez alkoholizm jużto dziedziczny, jużto nabyty.

Litujmy się nad tymi, którzy przez swe nałogi tracą zdrowie i siły; jeśli takich nie da się już sprowadzić na drogę dobrą, to przynajmniej postarajmy się uratować innych od upadku. Twórzmy towarzystwa gimnastyczne, sportowe i przygotowawcze wojskowe, popierajmy już istniejące i dajmy im nowy polot, dołóżmy starań, aby nasi nauczyciele i wychowawcy zrozumieli znaczenie ćwiczeń fizycznych i sportu i budzili w impulsywnej młodzieży zamiłowanie do nich. Te towarzystwa staną się przytułkiem dla młodzieży, głównem schroniskiem przed nałogami i alkoholizmem; będą one kontynuowały pracę szkoły i przygotowywały dziatwę do życia społecznego i do żołnierki. Tam młodzi zaczerpną siły, ozdrowieją, tam przywykną do poszanowania starszych i do posłuszeństwa, tam się nauczą miłości ojczyzny, pracy dla dobra drugich, współżycia i współdziałania z towarzyszami, tam wreszcie staną się lepszymi i pożytecznymi.

Z doświadczenia wiemy, że w wojsku ludzi, którzy przeszli szkołę wychowania fizycznego, da się natychmiast odróżnić od innych poborowych. Niewdrożeni do ćwiczeń przez racjonalne wychowanie fizyczne są niezgrabni, nieporadni, używają siły tam, gdzie wystar-



Z matchu Sturm—Podgórze.
Podgórze strzela bramkę.

cza tylko zwinność, trudzą się nad wykonaniem ruchu, który wymaga nieznacznej tylko pracy. Wychowankowie natomiast towarzystw wojskowo-przygotowawczych są zwinniejsi, prędzej dają się wyćwiczyć, szybciej stają się dobrymi strzelcami, są najbardziej karni i najwięcej szanują swoich dowódców. Towarzystwa te zatem dają ojczyźnie zahartowanych i dzielnych, świadomych swego powołania i znających swe obowiązki żołnierzy.

Wojna jest godną nienawiści, to prawda! Jest ona także czemś potwornem, szkaradnem, jeśli się rozmyśla nad tem, ile nędzy i nieszczęść ona przynosi z sobą i jeśli się widzi wysiłki najpotężniejszych mózgów w kierunku wynalezienia nowych zabójczych narzędzi. Ale z drugiej strony trzeba się liczyć z rzeczywistością i patrzeć jej prosto w oczy. Dopóki nie zniknie u narodów pożądliwość, zaborczość, zazdrość, wzajemna obawa i podejrzliwość, dopóty nie może być mowy o powstrzymaniu wciąż rosnących zbrojeń. Siła materjalna wciąż jeszcze wszechwładnie kieruje losami ludzkości. Tylko silni i potężni budzą postrach i znajdują posłuch; dlatego Polska musi mieć wojsko silne i bitne.

Nie niesieniem jedynie płomienia cywilizacji ku granicy wschodniej zapewnić sobie może Polska pokój i dobrobyt dla kraju; musi ona mieć nadto armję silną, przejętą wolą zwycięstwa, armję dobrze wyszkoloną i stojącą na mocnych podstawach. Istnieje nieubłagane prawo natury, że słabsi są zawsze łupem silniejszych. Naród, który pragnie utrzymać niezależne stanowisko wśród innych narodów, musi równie dbać o bezpieczeńsswo swych granic jak i o spokój wewnętrzny; dlatego powinien być silnym i zawsze pamiętać o starej maksymie: Si vis pacem, para bellum, jeżeli pragniesz pokoju, przygotowuj się do wojny.

Armja narodowa, składająca się z żołnierzy, przygotowanych zawczasu w tych szkołach energji i zdrowia, jakiemi są towarzystwa gimnastyczne i sportowe, z żoł-

nierzy dobrze wyćwiczonych, karnych, szanujących swych dowódców, ożywionych gorącą wiarą w przyszłość ojczyzny, armja, w której biedny i bogaty stoją w jednym szeregu, w której ten jest wyżej ceniony, kto ma serce bardziej płomienne, kto jest większym patrjotą — taka armja będzie godną wielkiego narodu. Jak żołnierze-ochotnicy w bitwie nad Wisłą, tak żołnierze jutra potrafią ostro przemówić do rozumu najeźdźcy, skądkolwiek się pojawi. Tłum. *M. Kulwiński.*

Nowe drogi.

Dwa artykuły p. St. Mękarskiego, ogłoszone w warszawskiem wydaniu „Rzeczypospolitej“ p. t. „Przez Orawę z Zawoi do Zakopanego“, skłaniają nas do zapytania P. Z. N., czy nie uważałby za wskazane skierowania w te nowe, przyznane Polsce obszary ruchu wycieczkowego polskiego narciarstwa. Opierając się na treści wzmiankowanych artykułów sądzimy, że dziś przedewszystkiem ruch sportowy wyręczyć może społeczeństwo nasze, zaabsorbowane innemi sprawami, w zajęciu się temi częściami naszej ziemi.

Oddalone trochę położenie tych miejscowości, a przez to utrudnione nieco warunki komunikacyjne, nie mogą być przeszkodą ożywienia okolic Orawy postaciami polskich narciarzy. Znajdzie się tam zato wspaniałe tereny do jazdy, łatwiejsze pomieszczenie i niedrogą pewnie aprowizację. Odciąży się przez to Zakopane, szalenie dziś kosztowne i nie przedstawiające dla narciarza takiego uroku, jak pasma bardziej łagodne i nie tak przepaściste. Za narciarzami pójdą zapewne i ci, którzy pragną ciszy, spokoju górskiego, świeżego powietrza i bliskiego, nie mąconego i obrzydzanego niezliczoną ilością miejskich „luftschluckerów“ — obcowania z naturą w całej jej krasie i potędze. Każdy bowiem widzi, że tego dziś już nie da Zakopane, które stało się dusznym, modnym „kurortem“ i niezawodnem miejscem obdzierania ludzi z pieniędzy.

Możemy przez to oddać wielką przysługę sprawie nawiązania silniejszych i trwalszych węzłów z tą cudowną i nad wyraz nam drogą krainą, odkrywając równocześnie dla sportu narciarskiego nowe drogi i wzbudzając może żywsze zainteresowanie się tym zakątkiem w naszym rządzie.

Radzibyśmy, by w sprawie tej wypowiedzieli się przedstawiciele naszego narciarstwa, dla których chętnie otwieramy łamy naszego pisma. *Mr.*

W sprawie akademickiej Olimpjady warszawskiej.

Z powodu żywej krytyki, którą w prasie wywołała urządzona przez warszawski Akad. Związek Sp. t. zw. „wszechakademicka olimpjada“ w Warszawie — Wydział główny krakowskiego Akademickiego Związku Sportowego widzi się zmuszonym ogłosić stanowisko, jakie zajął wobec „olimpjady“ i wyjaśnić, dlaczego, przez swych członków, udziału w niej nie wziął.

1. Pomijając pretensjonalność nazwy konkursu, Wydział krakowskiego A. Z. S. żądał przez swych delegatów dopuszczenia wszystkich uczniów szkół wyższych do zawodów, a to dla łatwo zrozumiałego celu, uzyskania właściwego miernika poziomu sportu, uprawianego przez ogół akademików.

Organizatorowie postulatu tego uznać nie chcieli, dopuścili do konkursu tylko zrzeszonych w A. Z. S.-ach i zezwolili na nieistotne i niecelowe ustępstwo na rzecz grupy akademików lwowskich. Postanowienie to, przez ograniczenie prawa udziału dla bardzo nieznacznej tylko liczby członków A. Z. S., odrazu utworzyło sprzeczność z celem i nazwą olimpjady, a wynik i przebieg zawodów przesądziło z góry. Już wtedy też delegaci krakowskiego Związku, wykazawszy błąd założenia, zawiadomili A. Z. S. warszawski, że w tak pojmowanej „olimpjadzie“ Kraków udziału nie weźmie.

2. Krakowski Związek, pracując ciągle prawie bez żadnych zasiłków z zewnątrz, a obecnie mając przed sobą szereg poważnych prac, jak budowę taniego domu turystycznego dla młodzieży, urządzenie boiska sportowego, utrzymanie przystani, budowę własnej wytwórni łodzi itd., nie mógł się zdecydować na ponoszenie kosztów wyjazdu swych uczestników w proponowanej olimpjadzie. Ponieważ organizujący olimpjadę nie chcieli przyczynić się do pokrycia znacznych wydatków, Wydział krakowskiego A. Z. S. uznał, że ewentualny wydatek około 300.000 Mkp. byłby w wysokim stopniu niecelowy.

3. Wydział krakowskiego A. Z. S. nie otrzymał żadnych regulaminów, tyczących prawa współuczestnictwa, niezbędnych wobec bardzo różniących się w tym względzie statutów wszystkich A. Z. S., tudzież ze sposobu przygotowania olimpjady nie mógł nabrać pewności, że poważne to zamierzenie nie chybi celu.

4. Wszystkie te przyczyny zostały na czas podane do wiadomości warszawskiego A. Z. S. i w ich konsekwencji krakowski Związek usunął się od udziału w „Olimpjadzie“.

Podając to wyjaśnienie, Wydział krakowskiego A. Z. S. zastrzega się, że nie czyni tego żadną miarą celem zebrania dowodów nieoględności urządzających nieudałą olimpjadę, tem mniej wykazania swych słusznych w tej mierze przewidywań, lecz jedynie celem odsunięcia zarzutów, że przez uchylenie się od zawodów sprawę „olimpjady“ naraził na szwank. Pozatem krakowski A. Z. S. widzi się zmuszonym do niniejszej publikacji z powodu konieczności obrony interesów sportu ogólnoakademickiego, który przez tego rodzaju pojmowanie i urządzanie „olimpjady“ narażony jest na niezasłużoną kompromitację.

Za Wydział:

St. Fächer m. p. *Cz. Jentys* m. p.

„Olimpjada“ Akademicka.

Dnia 2 b. m. w Parku Sobieskiego rozegrane były wewnętrzne zawody klubowe Akademickiego Związku Sportowego warszawskiego, poznańskiego i wileńskiego.

Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich podaje do wiadomości, że nazwa „Olimpjady“ została nadaną zawodom tym bezprawnie, gdyż „Olimpjadę“ w Polsce ma prawo organizować wyłącznie P. K. I. O. po uprzedniem otrzymaniu pozwolenia od Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Pozatem sprawa całego szeregu zasadniczych błędów organizacyjnych i technicznych została przekazana Polskim Związkom: Lekkiej Atletyki, Piłki Nożnej i Wioślarstwa.

Publiczność lwowska a sport.

Do artykułu naszego, umieszczonego pod powyższym tytułem w Nr. 21 naszego pisma, otrzymujemy od p. Dra Stanisława Polakiewicza pismo, w którem tenże stwierdza, że ani jednem słowem nie zaatakował w czasie matchu osoby sędziego p. A. Przeworskiego. Przeciwnie, był może jedynym lwowianinem, który w czasie pauzy i po grze brał p. Przeworskiego w obronę. Również wyraził przekonanie, że p. Przeworski nie może

być stronniczym, bo jest mu znany, jako prawdziwy dżentlemen, a jeśli myli się w wyrokach, to tylko jako człowiek, że jednem słowem publiczność lwowska niesłusznie p. Przeworskiego napadała. P. P. stwierdza gotowość dostarczenia adresów ludzi, wobec których tak się wyrażał. W końcu zaznacza, że ani w zarządzie L. Z. O. P. N., ani w zarządzie L. K. S. „Pogoń“ nie zajmuje żadnego stanowiska.

Pismo p. dra P. przyjęliśmy z radością do wiadomości, mając w tem dowód, że sportowo poważna część publiczności lwowskiej nie tylko nie solidaryzuje się, ale nawet potępia ekscesy na ostatnich zawodach lwowskich.

Cieszylibyśmy się nierównie więcej, gdyby p. dr. P. nie był może jedynym lwowianinem, wpływającym uspakajająco na zbyt krewkie elementy.

W tej samej sprawie pisze do nas i p. Tadeusz Dręgiewicz, udowadniając świadkami, że nie odpowiada prawdzie, jakoby p. Przeworski pokazał p. D. drzwi, oraz zaznaczając, że gdy się zwracał do p. P. z prośbą o bardziej bezstronne prowadzenie zawodów, nie występował jako jednostka prywatna, lecz jako delegat Zarządu L. Z. O. P. N.

Naiwne tłómaczenie się p. Dręgiewicza wywołać może tylko zdumienie. P. D. wiadomo chyba dokładnie, że **nie wolno** żadnej osobie — bez względu na jej charakter — wpływać na sędziego. Uzurpowanie sobie w tej „prośbie“ oficjalnego charakteru, jest nadużyciem stanowiska p. D. w lwowskim Związku, bo interwencja taka nastąpićby mogła jedynie na skutek uchwały (która i tak sędziego nie wiązałaby) Zarządu, co oczywista na pauzie stać się nie mogło. Nie sądzimy, aby Związek solidaryzował się z postępkiem p. D., gdyż „prośba“ p. D. nie była niczem innem, jak chęcią skłonienia sędziego do sędziowania na korzyść drużyny lwowskiej.

Oczekujemy wyjaśnienia ze strony lwowskiego Związku, czy prawdą jest, że polecił p. D. interweniować u sędziego, względnie na jakiej podstawie i kiedy taka jedyna w świecie uchwała zapaść mogła. O ile zaś takiej uchwały nie było, winien lwowski Związek skonstatować, że z niesportowem wystąpieniem p. Dręgiewicza nie ma nic wspólnego.

Sprawa przyszłych rozgrywek o mistrzostwo w piłce nożnej.

W związku z artykułem p. inż. Rosenstocka „Nowy projekt rozgrywek o mistrzostwo Polski w piłce nożnej“ pozwolę sobie na kilka uwag osobistych. Sprawa tych rozgrywek dawno już absorbowała moją uwagę; dotychczasowy plan uważałem zawsze za niezupełny. Wyłączenie z rozgrywek o mistrzostwo w piłce nożnej takich drużyn, jak „Czarni lub „Wisła“, musi się przyczynić do zaciemnienia faktycznego stanu naszego footballu. Jak bowiem słusznie zauważył p. inż. Rosenstock, drużynom takim jak „Warta“ lub „Ł. K. S.“, szczególniej zaś temu ostatniemu, wiele jeszcze brakuje do nazwy mistrzów. Rozgrywki zatem, przeprowadzane tak jak dziś, nie mogą i nie będą nigdy tem, czem rzeczywiście być powinny, t. j. obrazem rzeczywistych sił, zdolności i techniki naszych drużyn.

W roku przyszłym pod tym względem muszą zajść zasadnicze zmiany. P. Z. P. N. sprawę tę powinien gruntownie rozważyć i wypracować nowy projekt, któryby wykluczał w zupełności dzisiejszy błąd. Sądzę, że plan, podany przez p. inż. Rosenstocka, może być wzięty pod uwagę i przedyskutowany. Projekt rozgrywania mistrzostw na wzór angielskiej ligi jest rzeczywiście dobrze pomyślany i jest o wiele racjonalniejszym od dzisiejszego. Kluby, dopuszczone do rozgrywek w I.-ej klasie, po rozegraniu wyznaczonych matchów i zajęciu następnie odpowiednich miejsc w mistrzostwie, dadzą nam obraz faktycznej klasy każdego z grających. Przyznam się, że projekt ten podobał mi się bardzo, i wiem, że prócz mnie znajdzie on jeszcze bardzo wielu zwolenników.

Natomiast projekt p. St. Bodaszewskiego, jakkolwiek posiada swoje dobre strony, w naszych warunkach jest nie do przeprowadzenia. Poddał mi on jednak pewną myśl, mianowicie urządzania dorocznych rozgrywek między teamami poszczególnych miast, na wzór matchów Lwów—Kraków. Zawody te z tego względu polecam, że byłyby one znowu odbiciem sił danego okręgu, albowiem do teamu, reprezentującego dany okręg, wciągnąć możnaby też nietylko najlepszych graczy z danego miasta jak n. p. Lwowa lub Krakowa, ale też najlepsze siły prowincjonalne dotyczącego okręgu footballowego. Właściwie zatem matche takie nie byłyby zawodami między dwoma miastami, jak to miało miejsce w dotychczasowych zawodach Lwów—Kraków, lecz zawodami okręgowymi. Nazwa miasta byłaby tu tylko nazwą danego okręgu. Zawody podobne wskazywałyby nam znowu, który z okręgów najlepiej jest wyrobiony technicznie i który na wypadek ewentualnych rozgrywek międzypaństwowych lub też olimpijskich mógłby dać największą liczbę dobrych graczy.



Drużyna „Slovan“ (Morawska Ostrawa).

Zawody te byłyby rozgrywane sposobem dotychczasowym, t. zn. że pierwsza serja rozgrywek przeprowadzona byłaby na wiosnę, druga w jesieni. Do zawodów tych stawałyby okręgi: 1) krakowski, 2) lwowski, 3) warszawski, 4) poznański i 5) łódzki. Prócz tego powinien być stworzony okręg pomorski, a po rozstrzygnięciu kwestji Wilna i Górnego Śląska — okręgi wileński i śląski. Do tego ostatniego byłyby włączone dotychczasowe kluby Śląska Cieszyńskiego. W rozgrywkach zatem brałoby udział ośm reprezentacyj, którym liczonoby odpowiednie punkty w tabeli rozgrywek.

Stworzenie lig piłki nożnej, jakoteż przeprowadzanie rozgrywek międzyokręgowych będzie miało nadzwyczajne znaczenie dla rozwoju piłki nożnej. Spotęguje to ambicję drużyn bądź też okręgów, a w rezultacie przyczyni się do znakomitego wyrobienia naszego footballu. Ustawiczna rywalizacja i chęć zdobycia jak najlepszego miejsca w mistrzostwie przynieść musi podniesienie się poziomu gry danych drużyn, które rozumieć będą, że tylko techniczne wyrobienie i rutyna spełnić może ich marzenia.

Dla dobra naszego footballu powinien się zatem P.

Z. P. N. sprawą tą jaknajrychlej zająć. Zbliża się zima, czasu będzie dość, ażeby projekt omawiany przetrawić, uzypełnić ewentualnemi zmianami, no i ogłosić. Czekamy.

Warszawa, październik 1921. *Observator.*

Projekt „Observatora“ odnośnie do urządzania rozgrywek między reprezentacjami okręgów nie da się w praktyce urzeczywistnić. Każda bowiem reprezentacja musiałaby grać 14 razy (gdyby istniało 8 okręgów), a w najlepszym razie — jeśliby się nie urządzało rewanżów — siedm razy na rok. Jeśli się jeszcze zważy, że P. Z. P. N. zajmie w przyszłości rocznie minimum 4 terminy na zawody Polska—Węgry, Polska—Czechosłowacja, Polska—Jugosławia i t. p., to w takim razie ile terminów pozostałoby poszczególnym klubom do dyspozycji? A przecież kluby sportowe, chcąc nie tylko wegetować, ale żyć i rozwijać się, muszą mieć więcej swobody w urządzaniu własnych imprez. Jest to tem bardziej nieodzowne, że wobec niezrozumienia znaczenia sportu wśród władz i społeczeństwa, większość klubów nie ma jeszcze własnego boiska i musi wieść żywot koczowniczy, kluby sportowe muszą opłacać od zawodów nadmiernie wysoki podatek gminny (w Krakowie 25 %, a w Bielsku nawet 50 % !), nie mają żadnych zniżek kolejowych itd. Jesteśmy zresztą tego zdania, że nawet po usunięciu tych przeszkód, tamujących tak dotkliwie rozwój sportu piłki nożnej, projekt powyższy nie ma widoków zrealizowania. *Redakcja.*

PIŁKA NOŻNA.

Mistrzostwo Polski w klasie A.

Lwów.

Pogoń—Warta 7:0 (5:0).

Po ostatnim wyniku Warty z Cracovią 2:2, oczekiwał Lwów z wielkiem naprężeniem matchu tego o mistrzostwo Polski. Widzieliśmy Wartę ostatni raz we Lwowie na matchu z Czarnymi, gdzie Czarni odnieśli łatwe zwycięstwo 6:2. Nieprawdopodobnem się wydawało, by drużyna w ciągu roku mogła zrobić takie postępy, o czem świadczyłby wynik z Cracovią i Pogonią w Poznaniu. I rzeczywiście przyznać musimy, że wyniki te były przypadkowe.

Warta jest wprawdzie ambitną drużyną, napad kombinuje nieźle, lecz zupełnie do strzału nie dochodzi, a do klasy drużyn małopolskich Warcie jeszcze daleko. Na niedzielną klęskę jednak nie zasłużyła, a ma ją wyłącznie do zawdzięczenia swemu nieudolnemu bramkarzowi, który zupełnie nie nadaje się do drużyny pierwszej. Przecież takich bramek jak pierwsza, trzecia, a nawet czwarta, strzelona przez własnego obrońcę, przeciętny bramkarz trzeciej drużyny puścić nie powinien.

Sędzia p. dr. Lustgarten był zdaje się tym razem niedysponowany, gdyż dozwolił na dość ostrą grę, przyczem szereg foulów przepuścił bezkarnie. Zwycięstwo Pogoni było zasłużone, gdyż drużyna grała ambitnie i ofiarnie.

Grę rozpoczyna Warta szalonym atakiem: lewy łącznik przedziera się błyskawicznie pod bramkę Pogoni, gdzie upadek napastnika Warty ratuje sytuację. Goście atakują przez kilka minut. Pogoń powoli uwalnia się z opresji i przeprowadza, grając starym swym systemem długiego podawania, kilka ataków, które kończą się strzałami na out. Następuje dość lekki przyziemny strzał Garbienia; bramkarz Warty, zamiast przyklęknąć, rozkracza się i przepuszcza strzał między nogami — pierwszy goal osiągnięty. Warta przechodzi na chwilę do ofenzywy. Pogoń odbiera piłkę, Wacek podaje na prawe skrzydło, centra i Wacek ładnym strzałem pakuje drugą bramkę. Przewaga Pogoni staje się widoczną, Warta gra nerwowo. Garbień przeprowadza piłkę na lewe skrzydło, centruje, piłka odbija się od nogi Bacza i trzeci goal siedzi. Czwartego strzela pięknie w lewy róg obrońca Warty, piątego Wacek, na czem kończy się pierwsza połowa.

W drugiej połowie gra staje się spokojniejsza. Warta ma kilka ładnych momentów, oddaje nawet kilka strzałów, które pewnie chwyta Mietek Kuchar. Gra staje się ostrą, specjalnie popisuje się Gulicz, który brak techniki zastępuje grą foul. Z podania Słoneckiego strzela szóstą bramkę Bacz, a parę sekund przed końcem Garbień siódmą.

Drużyna Warty naogół słaba. Bramkarz zły, obrona i pomoc słaba, napad to jeszcze najlepsza część drużyny, kombinuje, lecz do strzału nie dochodzi.

W Pogoni bramkarz pewny, w pomocy wybija się Schneider, środek i druga pomoc, to gracze nadużywający siły fizycznej, lewe skrzydło nie nadaje się do drużyny, prawemu brak jeszcze rutyny i zgrania; dobry jednak materjał. Wacek mimo zmęczenia grał dobrze, Bacz i Garbień słabi. Pogoń tym matchem zdobyła narazie 3 miejsce w mistrzostwie polskiem. *L.*

Łódź.

16 października. **Cracovia—Ł. K. S. 4:0 (1:0)**

Drużyna krakowska wystąpiła bez Szperlinga, którego zastąpił Nowak (z juniorów), gracz technicznie dobry, lecz jeszcze bardzo słaby. Reszta wprost wspaniała. Podziwiać można było rutynę i ekonomję sił u tych wytrawnych graczy. Były momenty, zwłaszcza po pauzie, że każdy z nich pracował za dwóch, a zdawało się, że prawie stoi w miejscu. Ponieważ wszyscy posiadają znakomitą technikę, a przeciwnik nigdy nie wie, gdzie padnie piłka po sztopingu i komu będzie podaną, przeto gracze łódzcy musieli bieganiem nadrabiać swe braki. Najsłabszą częścią Cracovii była lewa strona ataku; dlatego wszystkie prawie swe akcje przeprowadzała prawą stroną, co jej przyszło tem łatwiej, że lewy pomocnik Ł. K. S. trzymał się zanadto w środku (taktyczny błąd) i nie obstawiał wcale Mielecha.

Ł. K. S. miał swój najlepszy dzień w obecnym roku; takiej ambicji i pracowitości w całej dryżynie nie widzieliśmy nigdy dotychczas. Atak pracował w ramach swej umiejętności dobrze — przyczem lewa strona była znacznie lepszą od prawej. — Pomoc, zwłaszcza środkowy Otto, najlepszy jak zwykle w drużynie, pracowała niezmordowanie. Piotrowski w obronie unicestwił wiele niebezpiecznych ataków; miał tylko to nieszczęście, że z jego poniekąd winy Cracovia zdobyła 2 bramki. Bramkarz nie zepsuł niczego.

Grę zaczyna Ł. K. S., który mimo że ma wiatr przeciw sobie, podchodzi dość często pod bramkę przeciwnika i długo broni się umiejętnie i skutecznie. Dopiero w 33 min. Kotapka, wyzyskawszy błąd Piotrowskiego, strzela pierwszą bramkę dla swych barw.

Po zmianie bramek sytuacja zmieniła się znacznie na niekorzyść Ł. K. S. Cracovia bowiem ma teraz bezwzględną przewagę; prócz kilku nielicznych wypadów łodzianie są w defenzywie. Cracovia zdobywa dalsze trzy bramki, a to w 15 min. przez Kotapkę z kombinacji Mielech-Kałuża-Kotapka, a dwie ostatnie w 25 i 34 min. z rzutów karnych (za uderzenie piłki ręką), strzelonych przez Kotapkę i Gintla. Ł. K. S. miał przez cały czas gry tylko dwie sposobności do zrobienia bramki: przed pauzą przez Langego, i w drugiej połowie przez Kowalskiego (24 min.) Ostatnie 10 minut gra Cracovia bez Mielecha, mimo to atakuje do końca. Rzutów narożnych 6:1 dla Cracovii. Gra nadzwyczaj poprawna. Sędzia p. Szyc z Poznania nie stał na wysokości zadania.

Publiczności zebrało się około 4.000, ilość, jak na stosunki łódzkie, rekordowa. Zachowanie się niedorostków wobec sędziego po zawodach zasługuje na surową krytykę. *Rom.*

Stan mistrzostwa Polski po d. 16 października włącznie.

KLASA A.

Nazwa Klubu	Cracovia	Polonia	Pogoń	Warta	Ł. K. S.	Grano	Wygrano	Nierozstrzygn	Przegrano	Bramki dla	Bramki przeciw	Punkty
Cracovia		3:0 2:1	2:0	2:2	7:1 4:0	6	5	1		20	4	11
Polonia	0:3 1:2		1.0 1:0	1:0	1:0	6	4		2	5	5	8
Pogoń	0:2	0:1 0:1		2:3 7:0	2:0 6:1	7	3		4	17	8	6
Warta	2:2	0:1	3:2 0:7		2:1 3:3	6	2	2	2	10	16	6
Ł. K. S.	1:7 0:4	0:1	0:2 1:6	1:2 3-3		7		1	6	6	25	1

Mistrzostwo Polski w klasie B.

Kraków.

16 października. **Cracovia II.—Union** (Łódź) **2:2 (0:2).**

Do zawodów tych stanęła Cracovia w osłabionym składzie i tylko błędowi bramkarza gości zawdzięcza ona wynik remisowy. Przed pauzą Cracovia gra przeciw wiatrowi, przez co goście uzyskują przewagę. Cracovia jednak skutecznie się broni, aż dopiero w 40 min. wykorzystuje prawy łącznik gości centrę z lewego skrzydła, pakując piłkę w bramkę. Następuje niebezpieczny moment pod bramką Unionu, poczem w 45 min. tenże sam gracz gości strzela drugiego goala dla swych barw. Po pauzie przewaga Cracovii, której atak jednak zdradza dużo nieudolności. Dopiero w 19 min. uzyskuje Just głową pierwszą bramkę dla biało-czerwonych. W 5 min. później nie wykorzystuje Grabowski pewnej szansy, poczem w 25 min. strzela Strycharz niespodziewającemu się rzutu bramkarzowi gości w ręce, z których piłka potoczyła się w bramkę. Dalsza gra nieco ostra, nie przynosi żadnej zmiany rezultatu. Kornerów 2:2. Sędziował p. Auerbach. *H. B.*

Stan mistrzostwa Polski po d. 16 października włącznie.

KLASA B.

Nazwa Klubu	Cracovia II.	Union	Pogoń II.	A. Z. S.	Grano	Wygrano	Nierozstrzygn.	Przegrano	Bramki dla	Bramki przeciw	Punkty
Cracovia II.		6:3 2:2	5:4	5:0 2:0	5	4	1		20	9	9
Union (Łódź)	3:6 2:2		3:1 8:1	7.1	5	3	1	1	23	11	7
Pogoń II.	4:5	1:3 2:8			3			3	6	16	—
A. Z. S. (Warszawa)	0:5 0:2	1:7			3			3	1	14	—

Kraków.

13 października. **Cracovia—Slovan 4:0 (0:0).**

Pierwszy występ drużyny czeskiej nie przyniósł spodziewanego efektu. Goście, którzy w drużynie swej posiadają kliku pierwszoklasowych graczy, jako całość nie przedstawiają poważnego przeciwnika i tylko apatycznej grze Cracovii zawdzięczać mogą, że ponieśli tak małą klęskę.

Już w 1 min. Kotapka nie wykorzystuje pewnej szansy do uzyskania bramki. Gra toczy się z przewagą miejscowych, jednak pomoc gości rozbija skutecznie ataki Cracovii, które jednak stają się coraz rzadsze, tak, że gra przenosi się na środek boiska. Fryc gra zbyt ostro; prawe skrzydło gości bardzo dobre. Atak Cracovii zupełnie niedysponowany; podana piłka prawie nigdy nie trafia swego gracza. Po pauzie atakują goście, ale tylko rzut z rogu jest wynikiem ich wysiłku. Cracovia zbiera się i w 12 min. uzyskuje Kałuża głową z rzutu rożnego pierwszą bramkę dla swych barw. W 17 min. powiększa Kotapka ilość goali do dwóch. Jeden back gości scho-



Moment z matchu Cracovia—Slovan.

dzi z powodu kontuzjonowania z boiska, czego następstwem jest szereg rzutów wolnych z powodu off-side. W 28 min. strzela jednak Kotapka, a w 10 min. później Kałuża dalsze dwie bramki dla Cracovii. Kornerów 5:1 dla Cracovii. W zawodach tych popełniono wiele wykroczeń przeciw regułom gry, przyczem i publiczność nie zaniechała dawać znać o sobie. Sędziował p. Fiedler.

15 października. **Makkabi II.—Korona 1:0 (1:0).**

Korona stawiła zacięty opór Makkabi, wzmocnionej kilku graczami pierwszej drużyny, i była w stanie prowadzić przez cały czas grę otwartą. Na specjalną wzmiankę zasługuje bramkarz Korony, który wykazał wiele przytomności i umiejętności. Sędziował p. Brand.

Mistrzostwo w klasie C.

15 października. **Makkabi III.—Sparta 1:0 (0:0)**

Niespodziewane zwycięstwo Makkabi III. pozbawiło Spartę dwóch cennych punktów w mistrzostwie. Makkabi III. wykazuje stały postęp, co świadczy o dodatnim wpływie pracy trenera klubu. Sędzia p. Landwirth.

16 października. **Sturm—Podgórze 1:1 (1:0).**

Bardzo interesująco zapowiadające się zawody nie dały spodziewanej emocji sportowej. Obie drużyny pod względem gry dalekie były od tych wymagań, jakim zadość uczynić muszą kluby pierwszoklasowe. Podgórze, dzięki sprzyjającemu wiatrowi, w pierwszej połowie miało przygniatającą przewagę, którą ledwo zdołało wyzyskać jednym goalem. To samo można powiedzieć o Sturmie. Mimo że po pauzie wiatr mieli za sobą, goście nie umieli wykorzystać kilku pewnych szans. Na wzmiankę zasługuje Wittek, jeden z najlepszych polskich bramkarzy. Ponieważ Sturm po dwukrotnem spotkaniu się z Podgórzem uzyskał trzy punkty, a Podgórze tylko jedne,

tem samem ten pierwszy rozegra z Hakoah matche kwalifikacyjne o miejsce w klasie pierwszej. Sędzia p. Reklński. *M. St.*

Jutrzenka—Hakoah 9:0 (3:0).

Zawody, te rozegrane ubiegłej soboty, dowiodły, do czego niekarność sportowa i brak poczucia odpowiedzialności dany klub spowodować może.

„Hakoah“, nie mogąc „wytargować“ uchylenia dyskwalifikacji graczy, jakoteż niczem nieusprawiedliwionego przesunięcia terminu rozgrywki, dla demonstracji przeciwko „Związkowi“ wystawiła na zawody kwalifikacyjne swą „najlepszą“ drużynę, złożoną z dzieciaków, narażając publiczność na przykry zawód, z którego odpowiednie czynniki winny wyciągnąć konsekwencje.

Rzecz zrozumiała, że gra w takich warunkach nadawała się raczej do marjonetek niżeli na boisko footballowe. *M. St.*

Nowy Sącz.

16 października. **Sparta** (Kraków)—**1 p. s. p.** 1:1 (1:0).

Drużyna Sparty, mimo że nie wystąpiła w kompletnym składzie, pokazała grę bardzo ładną, zwłaszcza środek ataku, który umiejętnie rozdziela piłkę. Atak kombinował dobrze, nie dochodził jednak do strzału wskutek dobrej obrony 1 psp. Grając pod wiatr i słońce, nie potrafił 1 psp. w pierwszej części przeprowadzić ani jednego ataku, ograniczył się jedynie do obrony. W 25 min. uzyskuje Sparta przez lewego łącznika ładnym strzałem jedyną bramkę. Po pauzie obie strony atakują, 1 psp. śmielej i częściej, czego wynikiem strzelona ostro bramka przez prawego łącznika. Gra pod koniec gorączkowa, nie przynosi żadnej stronie decydującego goala. Sędziował ppr. Bober bardzo dobrze. *B.*

Lwów.

15 października. **Czarni—Z. K. S. 8:0 (4:0).**

Obie drużyny wystąpiły w pełnym składzie. Gra naogół była ładną, przy małej przewadze Czarnych, i przyznać trzeba, że podczas całych zawodów była otwarta. Z. K. S. nie murował bramki i nie ograniczył się do samej defenzywy; napadowi udawało się od czasu do czasu podprowadzić piłkę pod bramkę Czarnych, gdzie jednak Hauler i Fichtel niweczyli wszelkie zakusy przeciwnika.

Grę rozpoczynają Czarni i przeprowadzają ładną przyziemną grą piłkę kilkakrotnie pod bramkę Z. K. S.; niebezpieczne momenty ratuje Fruchter. Dopiero w 23 min. zdobywa Duda silnym strzałem pierwszą bramkę. Następuje chwila bombardowania bramki Z. K. S., strzały trafiają w poprzeczkę lub chwyta je uważny bramkarz. W krótkich odstępach czasu strzela Szafarz dalsze dwie, a Kowalski czwartą bramkę, na czem kończy się pierwsza połowa.

Po pauzie zaostrza Z. K. S. tempo i atakuje przez parę minut energicznie, lecz bez skutku. Czarni przechodzą znów do ofenzywy; Szafarz strzela piątą, Duda szóstą, Witkowski z pięknej centry Müllera siódmą, a w ostatniej minucie, pięknym strzałem w róg bramki Müller ósmą i ostatnią bramkę.

Obie drużyny grały fair. Sędziował poprawnie p. Pappius.

Czarni I. B.—Metal 16:0 (8:0).

Czarni zdobyli rekordową ilość bramek. *L.*

Łódź.

Tow. Cyklistów (Pabjanice)—**Ł. T. S. G.** (Łódź) **6:1.**

Pabjanickie Tow. Cyklistów, popierane tak moralnie, jak i materjalnie przez tamtejszych przemysłowców oraz policję, której komendant jest prawdziwym sportsmenem i współdziała osobiście przy utrzymywaniu porządku podczas zawodów — wzmaga z każdym dniem działalność sportową, uzyskując przytem wprost nieoczekiwane wyniki: zwycięstwo nad wielkopolską „Ostrovią“ (6:2), a ostatnio nad jedną z najlepszych drużyn łódzkich Ł. T. S. G. (6:1). Prócz tego w Łodzi mimo tak licznych rzesz robotniczych nie istnieje ani jedna drużyna sportowa robotnicza, jaką się Pabjanice mogą poszczycić t. j. K. S. „Dobrzynka“, składającym się prawie z samych robotników farbiarni i wykończalni tejże nazwy. Trenerem drużyny piłki nożnej „Dobrzynka“ jest p. Stefan Kubik, gracz P. T. C., pod którego kierownictwem ta drużyna robi szybkie postępy. Przemysłowcy zrozumieli doniosłość sportu wśród politykujących i strejkujących zwykle robotników i dlatego popierają go gorliwie, co zresztą może tylko im samym przynieść korzyści, dając im zdrowego i trzeźwego pracownika, związanego sportem z ich zakładami przemysłowymi. Drużynie „Dobrzynka“ przesyłamy serdeczne „Szczęść Boże!“.

Sturm—Bar-Kochba 11:1 (3:0).

W sobotę dnia 15 bm. rozegrały powyższe drużyny na boisku w Helenowie dosyć interesujący match w piłkę nożną; nazywam go interesującym, ponieważ grę prowadzono nadzwyczaj fair bez przewagi którejkolwiek strony. Jedynie lepsza orjentacja przed bramką przeciwnika oraz celność strzałów umożliwiły Sturmowi uzyskanie dwucyfrowego wyniku. Sędziował dobrze p. Marczewski. *Rom.*

Poznań.

16 października. **Warszawianka—Pogoń** (Poznań) **3:1 (1:1).**

Pogoń nie pokazała takiej gry, jak możnaby się po niej spodziewać. (Pogoń—Warta 4:4, 2:2, 1:0). Goście górowali nad nią w zupełności. Pogoń uzyskuje jedną bramkę z rzutu karnego. Z Warszawianki strzelają bramki Znierz, (2) i Suchorzewski. Rezultat rogów 7:1 dla Warszawiaków. Sędziował p. Beym. Warszawianka wykazała, że śmiało może konkurować z klubami pierwszoklasowymi. *A. Sz.*

Zywiec.

16 października. **Koszarawa—Beskid** (Kęty) **9:0 (3:0).**

Koszarawa z miejsca ostro atakuje i jak było do przewidzenia odnosi cyfrowo znaczne zwycięstwo. I trzeba zaznaczyć, że Koszarawa mając w ciągu całego matchu bezwzględną przewagę nad gośćmi, mogła uzyskać jeszcze kilka bramek, gdyby nie pewna niedyspozycja w strzelaniu trójki ataku. Jako całość Koszarawa przedstawia się bardzo dobrze. U Kęcian najlepszą częścią okazał się atak, bramkarz słaby.

Sędziował dobrze p. Erben z Żywca.

16 października. **Grojec—Hakoah 3:2.**

Gra nie stała na wysokim poziomie. Drużyny prawie sobie równe. Widoczna przewaga techniczna i taktyczna Hakoah. Sędziował p. Munk.

Jasło.

16 października. **Czarni I.—Sandecia I. 1:0 (3:0).**

Gra z widoczną przewagą Czarnych pokazała publiczności dużo ładnych momentów, zwłaszcza w drugiej połowie, przez ładną kombinację i przyziemne krótkie podawanie. Toteż bramkarz Sandecii w tym dniu b. dobry miał pole do popisu, gdyż bramka gości była bez przerwy oblęgana. Stosunek kornerów 9:0 dla Czarnych. Zawody prowadził wzorowo p. J. Dymnicki.

Czarni jun.—Makkabi 2:0 (2:0).

Gra ze strony Makkabi bez najmniejszej kombinacji, z widoczną przewagą juniorów. Sędzia p. Dietl. *Sp.*

Grodno.

II. Bryg. piech. Leg. (Grodno) — **42 p. p.** (Białystok) **4:0 (2:0).**

Dnia 5 X. b. r. w obecności Naczelnika Państwa i licznej publiczności rozegrała match footballowy drużyna II. Bryg. piech. Leg. z drużyną 42 p. p.

Gra naogół ładna. Obie drużyny zupełnie karne i zgrane, wykazały dużo techniki. Szczególnie wybijała się środkowa trójka ataku II. Brygady. Tempo gry ze względu na boisko nienadzwyczajne. Drużyna 42 p. p. stawiła się z 2 graczami rezerwowymi, w drużynie zaś II. Brygady brak było środka pomocy. Sędziował p. mjr. Klakurka. *A. B.*

III ker.—Vivo A. C. 2:0, F. T. C.—Kispesti (czwartek) 0:0.

Preszburg. Pozsonyi T. E. i Bratislava (komb.)—Galata Serail (Konstantynopol) 4:2.

Praga. Slavia—Rapid (Wiedeń) 2:0 (1:0), D. F. C.—Teplitzer F. C. (Cieplice) 3:2 (1:2), Viktoria Zižkov—C. A. F. C. 4:1.

Karlsbad. Karlsbader F. C.—D. Sportbrüder (Praga) 7:1.

Berno. K. S. Zidenice—Brünner Sportklub 4:0, Meteor Vinohrady (Praga)—Moravska Slavia 1:0, Achilles—K. S. Kolin 2:2.

Opawa. Mähr. Ostr. S. C. (Mor. Ostrawa)—Deutscher Sportverein 2:1(!).



Naczelnik Państwa wraz z drużynami II. Brygady piech. Leg. i 42 p. p. w Grodnie.

Suwałki.

2 p. p. Leg. (Grodno)—**4 p. p. Leg.** (Suwałki) **3:2 (2:1)**

Dnia 7 X. b. r. w obecności Naczelnika Państwa rozegrały match footballowy dwie powyższe najbardziej rywalizujące między sobą drużyny 2 Dywizji Leg. Zawody były prowadzone w bardzo szybkiem tempie. Atak 4 p. p. Leg. tylko wskutek niewykorzystania sytuacji pod bramką przeciwnika poniósł porażkę. W drużynie 2 p. p. Leg. grała zupełnie dobrze obrona i bramkarz. Gra naogół ładna. Sędziował p. mjr. Klakurka. *A. B.*

Wyniki zagraniczne.

Wiedeń. Sparta (Praga)—W. A. F. (sobota) 5:0, Sparta—Hakoah (niedziela) 3:2, W. A. F.—Wacker 3:3, Rudolfshügel—Simmering 1:0.

Mistrzostwa I. klasy: Amatorzy—Simmering (sobota) 3:1, Floridsdorf—Vienna 2:1, Admira—Ostmark 3:3.

Mistrzostwa II. klasy: W. A. C.—Gersthof 8:0(!), Slovan—Blue Star 8:1, Cricketerzy—Germania 4:3, Donaustadt—Ottakring 1:0, Red Star—Nussdorf 2:2, Sturm—Bewegung 1:0, Simmeringer Sportver.—Rennweg 0:0.

Grac. Grazer A. C.—Wiener Sportklub 2:1(!).

Budapeszt. Mistrzostwa I. klasy: M. T. K.—B. T. C. 4:2, F. T. C.—T. T. C. 4:1, Ujpesti T. E.—Törekves 5:0, Vasas—Kispesti A. C. 1:0, VII ker.—M. A. C. 1:0,

Norymberga. I. Nürnberger F. C.—Franken (Fürth) 10:0.

Augsburg. T. V. Augsburg—Wacker (Monachium) 4:0(!).

Stuttgart. Sportklub—Stutt. Kickers 2:0.

Berlin. Spandauer Sportver.—Vorwärts 2:0(!), Union (Charlottenburg)—Hertha 2:1, Preussen—Norden 3:1, Viktoria—V. f. B. Pankow 1:0.

Hamburg. Viktoria—Sportverein 1:0.

Anglja. Wyniki z ostatniej soboty w I. lidze: Cardiff City—Bolton Wanderers 2:1, Sunderland—Woolwich Arsenal 2:1, Westbromwich Albion—Aston Villa 1:0, Blackburn Rovers—Everton 2:2, Heddersfield—Birmingham 1:0, Liverpool—Preston North End 4:0, Manchester United—Tottenham Hotspurs 2:1, Bradford City—Middlesbrough 2:1, Newcastle United—Chelsea 1:0, Manchester City—Oldham Athletic 1:0.

Przegląd najbliższych zawodów.

Dalsze rozgrywki o mistrzostwo Polski w dniu 23 października.

Klasa A.

Kraków. Warta (Poznań)—**Cracovia.** Sędzia p. Bilor ze Lwowa.

Łódź. Polonia (Warszawa)—**Ł. K. S.** Sędzia p. Zweig z Krakowa.

Klasa B.

Warszawa. Union (Łódź)—**A. Z. S.** Sędzia p. J. Grabowski.

Rozgrywki o mistrzostwo Polski dobiegają końca. Najbliższa niedziela jest przedostatnią; w programie są spotkania, które mogą przynieść zmiany wprawdzie tylko w środku tabeli mistrzostwa, jednak dla ostatecznego ugrupowania klubów w tegorocznem mistrzostwie posiadają niemałe znaczenie.

Cracovia musi w dwu pozostających jej do rozegrania spotkaniach zdobyć conajmniej dwa punkty by sobie już nie dać wydrzeć tytułu mistrza. Te punkty będzie się starała zapewne zdobyć w najbliższem spotkaniu z Wartą i w ten sposób patrzeć spokojnie na wynik matchu z Pogonią we Lwowie. Przyjść jej to powinno tem łatwiej, że gra na własnem boisku i że Warta, jakeśmy to przewidywali, na obcych boiskach uzyskuje mało dla niej zaszczytne wyniki (z Ł. K. S. 3:3, z Pogonią 0:7), co jest dowodm, że nie jest ona drużyną o wysokiej klasie. Pozatem biało-czerwoni dołożą niewątpliwie starań, by się zrehabilitować po wyniku z Wartą w Poznaniu (2:2) i zdobyć się w tym właśnie dniu na to, czego im najbardziej może ze wszystkich polskich drużyn brakuje — na zapał i ambicję sportową.

Rywalizacja między Łodzią i Warszawą, datująca się jeszcze z czasów przedwojennych, spotęgowała się jeszcze przez to, że wielu najwybitniejszych graczy łódzkich, zamiast zasilać drużyny rodzinnego miasta, grywa w drużynach warszawskich. Dlatego Ł. K. S. walczyć będzie niewątpliwie z Polonią z największą ambicją, na jaką się tylko drużyna zdobyć może. Drużyna łódzka nie przystępuje do tej rozgrywki bez szans zwycięstwa; gra bowiem na własnem boisku, a powtóre w spotkaniu z Polonią w Warszawie, które się zakończyło charakterystycznym dla Polonii wynikiem 1:0, nie okazała się gorszą drużyną od Polonii. Równość sił obu współzawodników nie pozwala na stawianie horoskopów co do wyniku tego najbardziej interesującego z niedzielnych spotkań.

Union łódzki, który swą ładną i pełną temperamentu grą z Cracovią II. zrobił na publiczności krakowskiej jak najdodatniejsze wrażenie, nie będzie zapewne miał trudu w pokonaniu A. Z. S. w Warszawie. Wysoka wygrana Unionu nie. będzie wcale niespodzianką.

Inne zawody.

Lwów. Wisła (Kraków)—**Czarni.** Po raz piąty w tym roku zmierzą swe siły dwaj starzy rywale. Wisła wyszła z tych spotkań naogół zwycięsko (3:1, 2:2, 2:4 i 3:0); niewątpliwie i teraz odniesie sukces, tem bardziej, że w jesiennym sezonie poprawiła się znacznie, o czem świadczy ostatni jej wynik z Cracovią (1:1).

Kraków. Pogoń (Lwów)—**Makkabi.** Pogoń, która serję niepowodzeń zaczęła właśnie dn. 15 sierpnia przegraną z Makkabi we Lwowie (1:4), będzie się starała powetować tę porażkę, co jest tem prawdopodobniejsze, że Lwowianie nie oduczyli się jeszcze zwyciężać (ostatni wynik z Wartą), a z drugiej strony Makkabi spadła w sezonie jesiennym znacznie w formie.

Wawel—Korona. Match ten odbędzie się w sobotę dnia 22 października b. r. *T. S.*

Matche piłki nożnej pod nadzorem policji.

Zawody o mistrzostwo posiadają, jak wiadomo, obok wielu zalet także i liczne ujemne strony, z których najgorszą jest ta, że gracze, o ile nie mają ducha nawskróś sportowego, przekraczają częstokroć granice godziwej rywalizacji, nie przebierają w środkach i „per fas et nefas“ starają się uzyskać zwycięstwo i dwa punkty w mistrzostwie.

Przykład tego mamy w Budapeszcie, gdzie rozwydrzenie graczy, a w ślad za nimi także obecnej na zawodach publiczności, doszło w tegorocznym sezonie jesiennym do takiego stopnia, że zaczęło zagrażać bezpieczeństwu publicznemu i zniewoliło organy policyjne do żywego zainteresowania się tą piekącą kwestją. Jak donoszą zagraniczne pisma sportowe, przed jednym z matchów inspektor policji wszedł do szatni i wezwał graczy, by unikali wszelkich czynów brutalnych, gdyż w przeciwnym razie ma polecenie przerwania zawodów. Niedługo potem ukazało się rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, którego treść jest następująca (wied. „Sporttagblatt“ Nr 275):

„Jakkolwiek pocieszającą jest rzeczą, że sport węgierski na każdem polu dąży do osiągnięcia jak najwyższego stopnia rozwoju, a w niektórych dziedzinach prześcignął nawet zagranicę, to jednak muszę z ubolewaniem stwierdzić, że temu rozwojowi towarzyszą takie objawy *zwyrodnienia*, które z jednej strony niweczą uszlachetniające działanie sportu, a z drugiej w wielu przypadkach wiodą do ekscesów, naruszających porządek publiczny. Szczególnie na niektórych zawodach piłki nożnej zakorzenił się tak bezwzględny i tak brutalny sposób gry, iż zagraża on fizycznemu zdrowiu graczy, wpływa szkodliwie na umysły mniej dyscyplinowanej części publiczności i wywołuje sceny niezbyt budujące i zakłócające porządek publiczny. Uprawianie tego rodzaju sportu footballowego uważam za zupełnie niedopuszczalne i pragnę w przyszłości nie dopuścić do brutalnych wybryków, które na niektórych boiskach stały się już zwyczajem. Dlatego wzywam burmistrza, aby doniósł węgierskiemu Zw. Piłki Nożnej wzgl. wszystkim podwładnym temu Związkowi klubom footballowym, że odtąd za brutalną grę pociągać będę do odpowiedzialności w pierwszym rzędzie klub, do którego taki gracz należy, i że na wypadek, gdyby kluby nie postępowały w kierunku ukrócenia samowoli swych graczy z należytą energją i troskliwością, będę to uważał za postępowanie sprzeczne ze statutami klubów i zastosuję odpowiednie kary. Węgierski Z. P. N. jest obowiązany donieść mi niezwłocznie o każdem zajściu, za które klub winien być ukarany, a sędziów pouczyć, by gracza, grającego z rozmysłu brutalnie, wykluczali bez uprzedniego napomnienia i donieśli o tem natychmiast Węg. Z. P. N., by tenże zdyskwalifikował takiego gracza choćby nawet na cały czas trwania mistrzostw. *Sędzia jest obowiązany bez żadnego sprzeciwu stosować się ściśle do wskazówek urzędnika policji*, delegowanego na zawody, ponieważ w przeciwnym razie urzędnik ten ma prawo przerwać dalszą grę. Na zawody będą wyznaczani urzędnicy policji, znający się na sporcie.“

Wszelkie zarządzenia ministra, zmierzające do utrzymania porządku publicznego, są zupełnie na miejscu. Żądanie jednak, by sędzia kierował się wskazówkami urzędnika policji, nie może być spełnione, gdyż według przepisów Fify, sędzia jest osobą nietykalną i tylko jego rozstrzygnięcia w czasie gry są ważne.

U nas dzięki Bogu daleko jeszcze do takich nieznośnych stosunków, jakie wytworzyły się na Węgrzech. „U was się gra, a u nas się walczy“, tak oświadczył sekretarz Kispesti po grze tego klubu z Cracovią. I miał zupełną rację. Nasi gracze, nawet w rozgrywkach o mistrzostwo, gdzie każdemu chodzi o wynik, nigdy się nie uciekają do brutalnych czynów, popełnianych *z rozmysłem*; walczą oni o palmę pierwszeństwa ze wszyst-

kich sił, z całym zapałem i z poświęceniem, ale nigdy nie dążą celowo do skaleczenia przeciwnika i szkodzenia jego zdrowiu, i używają tylko środków dozwolonych. Jak długo taki duch sportowy panować będzie w szeregach naszej młodzieży sportowej, tak długo nie będzie u nas mowy o zwyrodnieniu sportowem, tak długo nie zajdzie potrzeba interwencji władz bezpieczeństwa.

LEKKA ATLETYKA.

Poznański Okręgowy Związek Lekko-Atletyczny komunikuje: P. O. Z. L. A. urządza dnia 30 X. 1921 r. o godz. 12 w południe „Bieg na przełaj".

REGULAMIN.

1. Start i meta biegu jest na boisku Warty.
2. Przestrzeń wynosi około 4 km.
3. Udział mogą wziąć wszyscy obywatele zamieszkali w okręgu Poznańskim (t. j. Województwie Poznańskiem i Pomorskiem).
4. Wykluczeni są pierwsi trzej zwycięzcy z biegu okrężnego Kurjera Poznańskiego (kpt. Baran, St. Nogaj, Buczek) i zwycięzca biegu ostrowskiego (Dittbehner).
5. Tor biegu prowadzi przez pola i jest wyznaczony skrawkami papieru.
6. Zgłoszenia należy wysyłać na ręce kpt. Barana, Poznań, ulica Grunwaldzka 17 I p. do 27 X.
7. Dla pierwszych pięciu jest wyznaczonych 5 nagród (żetony). Dla pierwszego nagroda honorowa.
8. W razie niepogody bieg się nie odbędzie.
9. Bliższe szczegóły biegu podane są w Sporcie Polskim (daw. Dwutygodniku), ofic. organie P. O. Z. L. A.
10. Wszyscy biegają w kostjumach lekko-atletycznych. Dla nieposiadających takowe będą na miejscu.
11. Towarzystwa, które uprawiają lekką atletykę, a jeszcze nie przystąpiły do P. O. Z. L. A., uprasza się o jak najśpieszniejsze zgłoszenie i podanie ilości członków lekko atletów, celem wypełnienia kart zgłoszeń. Niezgłoszeni lekko atleci nie mają prawa brania udziału w zawodach lekko-atletycznych o mistrzostwa: Polski, okręgowe lub też w międzynarodowych.

P. O. Z. L. A. proponuje w listopadzie urządzenie „biegu sztafetowego 12 razy 250 m." Bieg ten, jako niebywała atrakcja lekko atletyczna projektowany jest przez ulice miasta Poznania i ma wzbudzić szersze zainteresowanie się sportem publiczności. Zwycięska dwunastka otrzyma nagrodę honorową i każdy z członków dyplom.

KOLARSTWO.

Wyścigi cyklistów na Dynasach.

(Niedziela, 16 października).

Rojno i gwarno było w niedzielę u cyklistów; rojno, mimo odbywających się międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych i wyścigów konnych, rozgrywających się, a nawet, jak powiedział jeden z naszych panów, „zgrywających się" wyścigowych gości.

Okazuje się, że warszawska publiczka bardzo lubi sporty i tłumnie śpieszy na każdą imprezę; jedynie daje się zauważyć pewna kastowość, która dobremu spostrzegaczowi odrazu rzuca się w oczy.

Publiczność z Mokotowa za nic na świecie nie pójdzie na Dynasy i odwrotnie; wielbiciel sportów kołowych klnie wyścigi konne, twierdząc, że rower to sport szlachetny i t. p. Takiego rażą wygi kasowe, łakomie patrzące na wypchane pugilaresy i kieszenie graczy fortunnych, oblizujących się przy okienku totalizatora. Sam zaś „sos" toru oberkelner-book macher jest jakimś produktem drugorzędnym tragifarsy, zwanej wyścigami.

Inaczej u cyklistów; tutaj znać publiczność rasową, przychodzącą naprawdę dla sportu i dla wrażeń, a nie jak w Mokotowie... niewiast ilość minimalna, młodzież sportowa, akademicy (chociaż ci jedni nie zdradzają sportu) i wreszcie wszyscy ci, których nie stać na grę w „totka".

Wrażeń sportowych było w niedzielę niesporo: jeden tylko p. Choiński spisał się dzielnie, przebywając na motorze odległość 10.000 m. w 6 min. 52 sek., ustanawiając nowy rekord wszechpolski.



Puhar wędrowny ofiarowany przez Min. Zdrowia dla mistrzowskiej drużyny polskiej w piłce nożnej.

Rezultat biegów zamieszczam poniżej.

Wyścig jesienny, dystans 800 m.: 1) Szymczyk, 2) IKO, 3) Lindeman.

Wyścig na motorach ciężkich, dystans 5000 metr.: 1) Choiński, 2) Michalak.

Wyścig na motorach lekkich, dystans 5000 metr.: 1) Choiński, 2) Kornatowski.

Wyścig premjowy, dystans 3000 m.: 1) Szymczyk, 2) Jabrzemski, 3) Gędziorowski.

Wyścig australijski, dystans 3000 m.: 1) Kamiński, 2) Janociński.

Handicap motocyklistów, dystans 10.000 m.: 1) Choiński, 2) Kornatowski. (Czas rekordowy 6 min. 52 sek.).

Wyścig awansu, dystans 1200 m.: 1) IKO, 2) Lindeman, 3) Borsuk.

Handicap rowerów, dystans 1200 m.: 1) Janociński, 2) Kamiński, 3) Kwieciński.

Wyścig zachęty, dyst. 800 m.: 1) Kubasiński, 2) Lange, 3) Bursztynowicz.

Wyścig dystansowy 5000 m.: 1) Stankiewicz, 2) Janociński, 3) IKO.

Wyścig dystansowy za motorami (z leaderem), dystans 10.000 m.: 1) Jabrzembski (prowadził Kornatowski). 2) Kamiński (prowadził Choiński).

Bieg ten obfitował w kilka efektownych momentów: do 24 okrążenia prowadził Kamiński, poczem Jabrzemski wysunął się o dwie długości i na ostatniem okrążeniu wysunął się w szalonym finishu, wygrywając w ten sposób wyścig dystansowy w czasie b. ładnym (9 min. 50 2/5 sek.). Tu zaznaczyć należy, iż rekord polski, dotychczas niepobity, ustanowił przybyły na drugiem miejscu Ludwik Kamiński w r. 1913; wynosił on 9 minut 23 2/5 sek.

Kokowski.

Wyścigi cyklistów i motorzystów w Łodzi.

Dnia 9 października na rzecz ufundowania orkiestry dyonu samochodowego łódzkiego D. O. G. odbyły się w Łodzi wyścigi cyklistów i motorzystów z udziałem pierwszorzędnych jeźdźców warszawskich.

Trzeba podkreślić, że na zaproszenie dowódcy dyonu

p. płk. Buczyńskiego stawiło się w Łodzi aż 18 cyklistów i 6 motorzystów warszawskich. Cel wojskowy każdego pociąga, specjalnie zaś kolarzy, których większość służyła w wojskach samochodowych.

Wyścigi wywołały w Łodzi łatwo zrozumiałe zainteresowanie ze względu na nader wysoką klasę cyklistów warszawskich, wykazaną podczas ostatnich wyścigów międzynarodowych.

Wielką też senzacją był pierwszy po kilkuletniej przerwie udział w wyścigach dawnego mistrza torowego Piotra Tkaczyka, który mimo braku dostatecznego treningu stanął do wyścigów dla poparcia poważnego celu.

Po raz pierwszy urządzany bieg specjalnie dla oficerów wykazał, że w armji naszej znajdują się tak wybitne siły jak: Tkaczyk, Lenartowicz i Ryl.

Klasa jeźdźców łódzkich jest bardzo słaba i nie dorównuje przedwojennej, gdy łodzianie zwyciężali nawet na wyścigach w Niemczech.

Mimo betonowego toru w Łodzi, cykliści tamtejsi na poprzednich wyścigach ulegli też przedstawicielom sekcji kolarskiej Cracovii, chociaż krakowscy jeźdźcy nie mają odpowiednich warunków do należytego treningu torowego. Stałe porażki powinny przynaglić łodzian do poważnego traktowania sportu.

Wyniki:

I. Wyścig „Otwarcia" I. 1200 m.: 1) Koroś, 2) Ryl, 3) R. Lange.

II. Wyścig „Otwarcia" II. 1200 m.: 1) Kerman, 2) Darineks, 3) Kisieliński.

III. Wyścig klubowy T. W. C.—Łódź, 1200 metr: 1) Makowski, 2) Nowicki, 3) Kerman.

IV. Wyścig motocyklistów 8 km. — 6 min. 16 sek.: 1) Choiński, 2) Buchcar, 3) Namsory.

V. Wyścig „Główny" I. 1200 m.: 1) Szymczyk, 2) Gędziorowski, 3) Jabrzemski.

VI. Wyścig „Główny" II. 1200 m.: 1) Lenartowicz, 2) Janociński, 3) Koroś.

VII. Wyścig „Handicap" 1200 m.: 1) Jabrzemski, 2) Janociński, 3) Gędziorowski.

VIII. Wyścig „Oficerski" 1200 m.: 1) kpt. Tkaczyk, 2) por. pilot Ryl, 3) por. Lenartowicz.

IX. Wyścig z prowadzeniem motorów 10.000 metr.: 1) Kamiński 9 min. 40²/₅ sek., 2) Jabrzemski, 3) Gędziorowski.

Teel.

Warszawa, dn. 12 października 1921 r.

NARCIARSTWO.

Sekcja narciarska Akad. Związku Sportowego w Krakowie nadsyła nam program działalności na sezon zimowy 1921/22, który przedstawia się wielce obiecująco.

W programie są:

1) Dnia 19 listopada. Wieczór projekcyjny o narciarstwie.

2) dnia 1 grudnia: Popularny wykład o narciarstwie.

3) między 4 a 17 grudnia: Wstępne ćwiczenia do kursu narc. na sali (w technice narciarskiej) — na przystani A. Z. S.

4) Kurs narciarski dla początkujących w dniu 26—30 grudnia w Zakopanem.

5) Kurs narciarski dla wprawnych w dniu 26—30 grudnia w Zakopanem. Instruktorzy: Dr. Bolesław Macudziński, Władysław Dutkiewicz, Stanisław Fächer.

6) 3-dniowy kurs i ćwiczenia narciarskie na Stożku w Beskidach zachodnich, w dniach 2—4 lutego 1922 (p. oparcia: schronisko Tow. turyst. „Beskid").

7) Zawody narciarskie w Zakopanem dnia 27 i 28 lutego; 1-go dnia: Bieg o mistrzostwo S. N. A. Z. S. i nagrodę wędrowną Senatu U. Jag. 2-go dnia biegi: 1) nowicjuszów, 2) juniorów, 3) sztafetowy, 4) skoki, 5) slalom, 6) pań, 7) z przeszkodami.

8) W każdą niedzielę i święto wycieczki w Tatry, Beskidy, Karpaty wschodnie, (50% zniżka kolejowa).

Korzyści członków: Ulgi w schroniskach, pośrednictwo w zakupnie nart, wypożyczalnia nart za małą opłatą, kwatery na czas kursu w Zakopanem zapewnione.

Informacje i wpisy na członków w domu klubowym A. Z. S., ul. Zwierzyniecka 48, codziennie od 6—7 wieczorem.

PŁYWANIE.

Nowe rekordy światowe. Hawaj słynie ze swych fenomenów pływackich. Większość rekordów spoczywa też w rękach Hawajczyków. Olimpijczyk Warren Kealoha ustanowił w zawodach między uniwersytetami Yale i Honolulu nowy rekord, na przestrzeni 150 yardów w czasie 1:49. Dotychczasowy rekord Herolda Krügera (Honolulu) 1:54·8. W biegu rozstawnym pań 4x100 yardów zwyciężyła drużyna klubu Ontriggen w rekordowym czasie 4:45.

Szwedzi pobili onegdaj w piłce wodnej Anglję 6:1.

Hakon Malmroth (Szwecja), ustanowił w Oerebro w biegu na 200 m. nowy rekord światowy w czasie 2:53·3.

Z okazji jubileuszu W. A. C.'u (Wiedeń) odbyły się w Wiedniu zawody piłką wodną z następującymi wynikami: Plavecky-Klub (Czechy) bije Amateur-Schwimmklub (Wiedeń) 3:1, Wasserfreunde (Hanover) biją W. A. C. 3:3, Wasserfreunde biją Plavecky-Klub 5:2.

BOKSOWANIE.

W londyńskiej operze odbył się przy przepełnionej widowni match o tytuł mistrza Anglji między Mc Cormick'iem,a dotychczasowym mistrzem Joe Beckett'em. Po dwunastu spotkaniach poddał się Mc Cormick, pozostawiając Beckettowi jego tytuł. Między widzami znajdował się Carpentier.

Mistrzostwo świata w lekkiej wadze utrzymał Kilbane, zadając w Cleveland Danny Frush'owi „knock-out" w siódmem spotkaniu.

Międzyklubowe zawody wioślarskie.

Pierwsze w bieżącym sezonie regaty wioślarskie na Wiśle, zorganizowane w pierwszych dniach września w Warszawie, odbyły się przy pięknej pogodzie jesiennej w obecności licznie zgromadzonej publiczności. Dziwi nas jednak, iż Towarzystwo Wioślarskie, tak zawsze skore do wszelakich popisów sportowych, tego roku w zupełności przespało sezon letni.

Mimo spóźnionej pory zawody przyniosły dużo esencji sportowej i kilka bardzo efektownych biegów, jak np. bieg Włocławskiego Tow. Wioślarskiego (czwórki klepkowe) i ostatni bieg jedynek klepkowych z eleganckim finishem.

Lwią część zwycięstw, bo aż 8, osiągnęło Warszawskie T. W., I Koło Warszawskich Wioślarzy i I Włocławek.

Nie wiem tylko, dlaczego brakło reprezentacji zamiejscowych klubów; przecież zawody nosiły nazwę „Międzyklubowych". Prócz krakowskiego „Sokoła", Toruńskiego i Włocławskiego Klubu nie było nic absolutnie reprezentowane.

A i z warszawskich klubów brakło: Akademickiego Związku Sportowego, Wojskowego Klubu, Klubu Wio-

ślarek... Wszystko u nas przychodzi tak trudno i tak niedbale... *Kazimierz Kokowski.*

Wielkie Międzynarodowe zawody lekko-atletyczne w Warszawie.

Warszawski Związek Okręgowy Lekkiej Atletyki urządził w dniach 15 i 16 października pierwsze międzynarodowe zawody lekko-atletyczne.

Już od pierwszych dni istnienia W. Z. L. A. pokazał, iż wyprzedził Lwów, Kraków i Poznań, organizując mistrzostwo w swym okręgu. Widząc pracę tego związku, spokojny byłem, że tam, gdzie potrzeba najwięcej zmysłu organizacyjnego, tam W. Z. O. L. A. nie zawiedzie nas, nie skompromituje nas wobec zagranicy. I tak też było! Międzynarodowe zawody lekkiej atletyki, na które zjechali najlepsi lekko-atleci Francji (Lorrain, Ferry, Brossard, Gonillieux, Duquesne, Gajant), Holandji (Bovens, Paulen), Estonji (Klumberg, Ever, Tammer,) Czechosłowacji (23 ludzi na czele z Vohralikiem) wypadły nadspodziewanie dobrze.

Z polskich lekko atletów przybyli do Warszawy: W. Kuchar, kpt. Baran, Cybulski, Szydłowski, Adamczak, Abel i wielu innych.

W pierszych godzinach sobotnich zawodów przekonaliśmy się, iż mamy do czynienia z wielką klasą gości. W skokach, rzutach górowali Estończycy, w biegach Francuzi.

Wyniki.

Skok w wyż z rozbiegiem: I. Ever 178 cm. II. Klumberg 178 cm. obaj z Estonji, III. W. Kuchar 172 cm. (Polska).

Rzut kulą: I. Tammer 13 m. 27 cm. II. Klumberg 12 m. 55 cm. obaj z Estonji, III. Dusan (Czechosł.) 12 m.

Bieg na 8000 mtr.: I. Duquesne (Francja) 26 min. 5 sek. II. Linka (Czechosł.) 27 min. 6 sek. III. Pacak (Czechosł.) 27 minut 51 sekund.

Bieg na 800 m.: I. Gonillieux (Francja) 2 m. 1 sek. 1/10. II. Paulen (Holandja). III. Pribyl (Czechosłowacja).

Rzut dyskiem: I. Tammer (Estonja) 40·72 m. II. Klumberg (Estonja) 40·62 m. III. Cybulski (Polska) 37·50 m.

Bieg 1500 m.: I. Vohralik (Czechosł.) 4 min. 4 sek. 9/10. II. Duquesne (Francja) 4 min. 15 sek. III. Baran (Polska) 4 min. 38 sek.

Bieg 200 metrów: I. Lorrain (Francja) 22 8/10 sek. II. Spahie (Czechosłowacja). III. Bovens (Holandja).

Bieg 100 metrów: I. Lorrain (F.) 11 sek. II. Piątkowski (P.) 11·4 sek. III. Skokan (Czechosłowacja) 12 sek.

Skok w dal z rozbiegiem: I. Couilland (F.) 6·79 mtr. II. Klumberg (E.) 6·68 mtr. III. Ever (E.) 6·62 mtr.

Bieg 400 metrów: I. Ferry (F.) 51·5 sek. Paulen (H.) 52·2 sek. III. Habich (P.) 53·4 sekund.

Rzut oszczepem: I. Klumberg (E.) 58·84 met. II. Szydłowski (P.) 46·24 metr. III. Ever (E.).

Skok o tyczce: I. Gajant (F.) 3·34 metr. II. Ever (E.) 3·18 metr. III, Cybulski (P.) 3·05 metr.

Bieg z wyrównaniem na 1000 metr. I. Rotlerd (P.) 2·32 (105 mtr.). II. Vohralik (Czechosł.) 2·33·2. III. Karczewski (P.).

Sztafeta 4×400 metr.: I. Czechosłowacja. Polska, idąc pierwsza, przez wypadek straciła miejsce.

Na zawodach obecni byli ministrowie Francji, Czechosłowacji i przedstawiciele władz polskich. Publiczności było dużo.

Współzawodników było 73 z tego 33 zagranicznych. Goście przyjmowani byli ze staropolską gościnnością.

Po zawodach pp. Jerzy i Bronisław Kowalewscy gościli w salonach hotelu Europejskiego współzawodników zagranicznych. Szereg toastów był wyrazem zadowolenia z nawiązanych po raz pierwszy stosunków zagranicznych.

W poniedziałek p. ambasador czeski Masca zaprosił do swych salonów współzawodników czeskich jak również i przedstawicieli warszawskiego sportu pp. Kowalewskiego, Garczyńskiego, Mryca i Przeworskiego; w gorących słowach dziękował za nawiązanie kontaktu ze sportem czeskim.

Wieczorem żegnani owacyjnie na stacji współzawodnicy zagraniczni, wznosili okrzyki na cześć sportu polskiego. *Ape.*



I. Międzynarodowe Zawody Lekkoatletyczne w Warszawie. Fot. Roseman, Warszawa.
Grupa współzawodników zagranicznych i polskich z ambasadorem francuskim, czechosłowackim i gen. Suszyńskim.

Odpowiedzi Redakcji.

F. Abarka, Tarnów. Adres: Wiener Sport-Tagblatt, Wien I. Fleischmarkt 5. Prenumerata na Polskę: 400 Mp. miesięcznie.

„Krymek“. Należy się zgłosić do sekretarza K. S. Cracovia p. Dembińskiego, w parku Cracovii.

Piłka nożna na Olimpjadzie
w Sztokholmie 1912 i w Antwerpji 1920.

I.

Ponieważ niewielu wie, jak się kształtował stosunek poszczególnych narodów w piłce nożnej, a igrzyska olimpijskie są w dużej mierze odzwierciedleniem tegoż, postaramy się w krótkich zarysach przedstawić wyniki w tym dziale sportu na obu Olimpjadach ostatnich, gdyż na poprzednich albo nie było piłki nożnej, albo też słabo była reprezentowana. Walka o mistrzostwo świata w Sztokholmie trwała od 25 czerwca do 5 lipca.

Zgłoszone były: Belgja, Anglja, Danja, Holandja, Niemcy, Finlandja, Francja, Włochy, Austrja, Rosja, Norwegja, Szwecja i Węgry. W ostatniej chwili wycofały się Francja i Belgja tak, że ostatecznie pozostało jedenaście państw. Było to właśnie wielką zasługą Szwedów, że zdołali nakłonić i zgromadzić tak wiele narodów, gdyż tu miano po raz pierwszy dokładną sposobność interesującego porównania różnych systemów gry. Losowanie rozstrzygało o ułożeniu poszczególnych gier.

Ostateczny rezultat przedstawia się następująco:
I. Anglja, II. Danja, III. Holandja.

Jeżeli trzecie miejsce niezupełnie słusznie przypadło Holandji, to pierwsze miejsce zasłużenie zdobyła Anglja, a również Danja otrzymała słusznie srebrny medal.

Walka obu pierwszych zwycięzców stała na wysokim poziomie. Anglicy zawdzięczali swe zwycięstwo tylko starszej kulturze swej gry. To, co pokazała drużyna angielska, nie mogło być wynikiem treningu, lecz pracy całych pokoleń. Szybkość kombinacji i zgrania oraz technika walczyły tu z sobą o lepsze. Niewiele jednak ustępowali im w tym względzie fizycznie doskonale zbudowani Duńczycy, a przewyższyli ich nawet pod względem siły przebojowej. Potrafili to zaś udowodnić w drugiej połowie gry, gdy grając w „dziesiątkę", prowadzili grę otwartą.

O całą klasę gorsi od obu zwycięzców byli następni współzawodnicy! Węgry, Holandja, Austrja, Niemcy i Szwecja były sobie prawie równe. Jedynie Holandja miała tym razem więcej szczęścia. Niewiele można powiedzieć o Finlandczykach, Włochach i Rosji. Kraje te daleko pozostawały wówczas poza swymi rywalami.

Przejdźmy poszczególne wyniki:

I.		II.	
Finlandja—Włochy	3:2.	Anglja—Węgry	7:0.
Austrja—Niemcy	5:1.	Danja—Norwegja	7:0.
Holandja—Szwecja	4:3.	Holandja—Austrja	3:1.
		Finlandja—Rosja	2:1.
III.		**IV.**	
Anglja—Finlandja	4:0.	Anglja—Danja	4:2.
Danja—Holandja	4:1.	Holandja—Finlandja	9:0.

Największą klęskę ponieśli w drugiej turze Węgrzy, którzy mieli nieszczęśliwy dzień. Również Norwegja poniosła dotkliwą porażkę.

Drużyny, które przegrały w pierwszej i drugiej turze, walczyły jeszcze raz z sobą o nagrodę pocieszenia, którą słusznie zdobyli Węgrzy przed Austrją.

II.

Piłka nożna na Olimpjadzie w Antwerpji 1920 r.

Piłka nożna była w Antwerpji również godnie reprezentowana. Piętnaście narodów wystawiło swe najlepsze drużyny reprezentatywne, aby walczyć o palmę pierwszeństwa. Cyfra wyższa aniżeli w Sztokholmie, gdyż tam jedenaście państw wzięło udział.

W wielkim tym turnieju uczestniczyły: Anglja, Norwegja, Czechosłowacja, Jugosławja, Włochy, Egipt, Francja, Szwecja, Hiszpanja, Danja, Belgja, Grecja, Holandja Luksemburg i Szwajcarja.

Poza Europą widzimy jedynie Egipt. Charakterystyczną jest rzeczą, że Ameryka, w której sport stoi tak wysoko, a przytem uprawiany jest wszechstronnie, nie wystawiła drużyny piłki nożnej, chociaż sport ten bywa tam uprawiany poważnie od kilku lat.

Gry układano przez losowanie. Przepisy powiadały dalej, że drużyna przegrywająca w pierwszej rundzie ustępuje z zawodów. Szczęście więc odgrywało tu dużą rolę. Temu też należy przypisać, że Francja, która w pierwszej turze zwyciężyła bez gry, gdyż Szwajcarja nie stawiła się, a w drugiej turze wylosowała grę ze słabym stosunkowo przeciwnikiem (Włochy), doszła do ostatecznej rozgrywki i po zdyskwalifikowaniu Czechosłowacji otrzymała 2-gie miejsce bez gry z Holandją.

Największą niespodziankę zgotowała Anglja. Tryumfująca dotychczas na poprzednich Olimpjadach, znalazła się bez miejsca. To, co przewidywano w Sztokholmie, stało się faktem. Mistrzyni poniosła klęskę od swych pojętnych uczniów.

Przypatrzmy się, jak wygląda tabela poszczególnych rozgrywek.

I.

Norwegja—Anglja . . . . . 3:1.
Czechosłowacja – Jugosławja 7:0.
Włochy—Egipt . . . . 2:1. Hiszpanja—Danja . . 1:0.
Francja—Szwajcarja bez gry. Belgja . . . . . bez gry.
Szwecja—Grecja . . . . . . 9:0.
Holandja—Luksemburg . . . 3:0.

II.

Czechosłowacja—Norwegja 4:0. Belgja—Hiszpanja 3:1.
Francja—Włochy . . . . . 3:1. Holandja-Szwecja 5:4.

III.

Czechosłowacja—Francja . . 4:1,
Belgja—Holandja . . . . . 3:0.

IV.

Belgja – Czechy 2:0

Rezultat ostateczny.
I. Belgja, II. Francja, III. Holandja.

Pierwsza tura rozgrywek przyniosła już niespodzianki, a mianowicie klęskę Anglji z Norwegją i Danji z Hiszpanją. Danja, która na Olimpjadzie sztokholmskiej spisywała się tak świetnie i stanowiła groźnego konkurenta o pierwsze miejsce, uległa tym razem słabemu stosunkowo przeciwnikowi. Druga tura przyniosła 2 zacięte walki Czechosłowacji z Norwegją i Szwecji z Holandją. Drużyna czeska doskonale zgrana zwyciężyła wysoko, jednak z wytężeniem wszystkich sił, gdyż Norwegja była w grze drużyną prawie równą. Zacięta była również walka Szwecji z Holandją, z której wyszła zwycięsko Holandja, zapewniając sobie przez to 3 miejsce w plejadzie narodów. Ciekawą jest rzeczą, że i w Sztokholmie zajęła Holandja 3 miejsce.

W trzeciej turze łatwo zwyciężyła Czechosłowacja Francję, a Belgja Holandję. W ostatecznej rozgrywce spotkały się Belgja i Czechy. Przy stanie 2:0 dla Belgji zeszli Czesi z boiska, co spowodowało ostrą krytykę, a nawet oburzenie u biorących udział narodów. Fakt ten był dokładnie opisywany w prasie, więc zatrzymywać się nad nim zbyteczne.

Drużyna belgijska, grająca systemem angielskim, doskonale zgrana i technicznie wysoko stojąca, zasłużyła zupełnie na tytuł mistrza olimpijskiego. Natomiast drugie i trzecie miejsce przypadło niezbyt słusznie Francji i Holandji. Zwłaszcza Francja, która dysponowała dru-

żyną słabszą, aniżeli n. p. Norwegja lub Czechy, dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zajęła drugie miejsce. Najsłabsze były drużyny Jugosławji, Grecji i Luksemburga, których gra daleka jeszcze była od poziomu olimpijskiego.

Poznań. *B. J.*

Różne wiadomości.

Klubowe.

Z. K. S. Makkabi (Kraków) komunikuje:

We wtorek dn. 25 b. m. o godz. 6 i pół wieczorem odbędzie się plenarne zebranie członków klubu w lokalu Rynek gł. 11. Po zebraniu narady seniorów.

K. S. Podgórze (Kraków) podaje do wiadomości, że sekretarjat klubu objął z dniem 20 b. m. p. Witold Leszczyński, Kraków—Podgórze, ul. Parkowa 6.

Krajowe.

Zjazd związków sportowych, który miał się odbyć z inicjatywy P. K. I. O. w Warszawie dn. 15 i 16 października (przesunięty później na 17 i 18 paźdz.), a którego celem było powołanie do życia „Związku związków sportowych w Polsce", został w ostatniej prawie chwili przełożony na 29 i 30 października 1921.

Cracovia otrzymała świeżo kilka zaproszeń na wyjazd zagranicę. Floridsdorf proponuje Cracovii rozegranie zawodów z nim i z innym klubem pierwszoklasowym we Wiedniu dnia 12 i 13 listopada. Również i ze strony czeskiej przyszło zaproszenie na rozegranie w tym jeszcze roku kilku matchów w Pradze ze Spartą, Slavią, Viktorią Ziżkov i i. Jest to najlepszym dowodem tego, jak wielkie wrażenie w zagranicznym świecie sportowym wywarły rezultaty, uzyskane przez Cracovię w Budapeszcie.

Jutrzenka wygrała oba matche kwalifikacyjne z Hakoah (Bielsko) i zostaje wobec tego w klasie A. Krak. Z. O. P. N.

Krakowska Sparta, która w licznych spotkaniach przyjacielskich z drużynami nawet pierwszoklasowemi uzyskała bardzo zaszczytne wyniki, nie miała szczęścia w rozgrywkach o mistrzostwo klasy C. Wskutek trzech przegranych z Rewią, Cracovią III. i ostatnio z Makkabi III. skończyła te rozgrywki na drugiem miejscu, pozostawiając tytuł mistrza klasy C. Olszy.

K. S. Unia otworzył w Poznaniu uroczyście własne boisko dn. 2 października. Uroczystości zakończyły się zawodami między Ł. K. S. a Union, z wynikiem 4:2 na korzyść mistrza łódzkiego. Zyczymy Unii pomyślnego rozwoju.

„Dwutygodnik Sportowy", wychodzący w Poznaniu, przemienił się z dniem 1 października na tygodnik p. t. „Sport polski". Pismo to ma na celu głównie propagowanie sportu w Poznańskiem i na Pomorzu.

W Łodzi odbędą się dn. 30 października i 6 listopada zawody kwalifikacyjne o miejsce w klasie A, między **Sturmem**, ostatnim w klasie A, a **Unionem**, mistrzem okręgowym klasy B.

Pogoń II, mistrz klasy B okręgu lwowskiego i **A. Z. S.**, mistrz klasy B okręgu warszawskiego, nie grały dotąd o mistrzostwo polski w wyznaczonych terminach (11 września i 9 października). Prawdopodobnie spotkania te nie dojdą do skutku i oba kluby nie otrzymają żadnego punktu, co tem łatwiej da się przeboleć, że obie te drużyny przegrały z Cracovią II. i Unionem, między któremi jedynie rozstrzyga się zdobycie mistrzostwa Polski w klasie B.

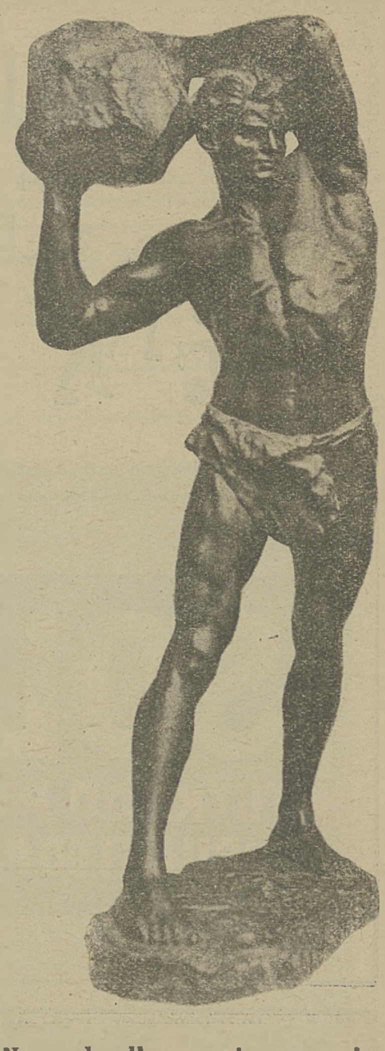
I. L. K. S. Czarni (Lwów) prostują, że wynik z matchu Wisła—Czarni w r. 1914 5:0 dla Wisły, podany w Nr 21 „Przegl. Sport.", jest mylny. Do zawodów tych o mistrzostwo Wisła nie stanęła, a Związek przyznał walk-over 1:0 na korzyść Czarnych.

Fryc, lewy obrońca Cracovii, obchodził w dniu jubileuszu Wisły jubileusz 10-lecia swej gry w pierwszej drużynie Cracovii. Jest on zatem po Synowcu najstarszym graczem w drużynie.

Zagraniczne.

Zawody międzynarodowe Jugosławja—Czechosłowacja odbędą się dnia 28 b. m. w Pradze. Związek czeski wystawił przeciw Jugosławji tylko drużynę Sparty.

Match o mistrzostwo między F. T. C.—Kispesti A. C., który się zakończył zwycięstwem Kispesti (1:0), został przez węg. związek unieważniony, wskutek sprzecznego z przepisami gry rozstrzygnięcia sędziego. Hungler II. (F. T. C.) miał strzelać rzut karny. Przed kopnięciem piłki wbiegło kilku graczy F. T. C. na pole karne. Sędzia, zamiast upomnieć tych graczy i dopuścić do wykonania rzutu karnego, podyktował rzut wolny przeciw F. T. C. Powtórzenie tego matchu odbyło się we czwartek dnia 13 b. m. z wynikiem 0:0, Mimo że F. T. C. był o klasę lepszy.



Nagroda dla zwycięzcy w pięcioboju lekkoatletycznym o mistrzostwo Polski.

Orth, fenomenalny środkowy napadu M. T. K., będzie grał w zawodach Węgry—Srodkowe Niemcy, które się odbędą dn. 23 b. m. w Budapeszcie, zamiast matchu Węgry—Austrja, n a ś r o d k u p o m o c y, co najlepiej świadczy o wszechstronności jego talentu.

Kuthan, znakomity reprezentatywny środkowy napadu mistrzowskiej drużyny Austrji Rapidu, obchodził onegdaj przy tłumnym udziale świata sportowego swe zaślubiny.

Schönecker, długoletni trener mistrza Austrji Rapidu, powrócił z pobytu letniego w Szwajcarji, w czasie którego trenował z wielkim sukcesem drużynę footballową w Lucernie.

Kącik humorystyczny.

Jako zapowiedź przyjazdu Cracovii ukazały sie w Łodzi afisze tej treści: „Dnia 16 października przyjeżdża słynna Cracovia". Wiele osób, szczególnie pań przypuszczało, że Cracovia, to nazwisko jakiejś śpiewaczki, tancerki i t. p. i wybierało się na koncert. Jakież musiało być ich rozczarowanie, gdy się dowiedziały z następnych afiszów, że to tylko — drużyna footballowa!

Wielu sportowców łódzkich zwracało się po grze Cracovia—Ł. K. S. do trenera Pozsonyi'ego z zapytaniem zupełnie poważnem, czy to prawda, że Synowiec, kapitan drużyny krakowskiej, liczy koło 40 lat i że ma syna, który gra w juniorach Cracovii.

Redaktor odpowiedzialny Tadeusz Synowiec. — Wydawca Feliks Statter, Biuro ogłoszeń. — Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie